Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Gotów! — Bogu służ!

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego"

Nr. 18 **Katowice, 4 września 1932** **Rok VII**

Jak Janek stał się dżentelmanem.

Wylany z piekarni. — U pana dyrektora. — Nie tak łatwo pisać na maszynie. — Jakiego męża młodsza panna mieć nie chce...

Ojciec wszedł do izby. W jednej ręce miał fajkę, w drugiej gazetkę, wydawaną w pobliskiem miasteczku.

— Słuchaj, Janku, to coś dla ciebie. W młynie parowym szukają ucznia biurowego. Jutro rano pójdziemy razem do dyrektora. Może cię przyjmą.

Taki już był sposób ojca. Nigdy wielce się nie pytał, tylko rozkazywał. Janek sam dobrze nie wiedział, czy miał do tego chęć, ale to jedno wiedział, że ojcu się nie może sprzeciwiać. Zresztą, może pójdzie mu tam nawet dobrze. Pisać i rachować zawsze umiał, a kierownik, ilekroć spotykał ojca, namawiał, by synka dał gdzieś do nauki, gdzieby dobra głowa na coś się przydała.

Wszystkiemu był zresztą winien mistrz piekarski. Twierdził, że czeladnika wyżywić nie może i że się musi obyć uczniami. Dlatego wylał Janka, skoro trzyletnią naukę ukończył. Już od dwóch miesięcy siedzi teraz chłopak w domu, wyciera kąty i nie wie, co ze sobą począć.

Nazajutrz rano poszli więc do miasta.

Na polach rolnicy podorali ścierniska, jako że było już po żniwach. Gdzieniegdzie chłopcy zabawiali się puszczaniem latawców, które wesoło połyskiwały w rannem słońcu. Na drzewach szosy wisiały pierwsze nici babiego lata.

Ojciec milczał i stawiał szybkie, zamaszyste kroki. Janek z trudem mu dorównał. Co chwila macał, czy też w kieszeni marynarki ma świadectwo szkolne i czeladnicze. Czuł się nijako. Że też ojciec tak prędko idzie! Naco przyśpieszać nieprzyjemną chwilę, kiedy będzie musiał stanąć przed panem dyrektorem?

Przed dyrektorem Janek miał ogromny respekt. Wszak to najbogatszy pan z całej okolicy. Co chwila czytać można o nim w gazecie. Wybierają go na prezesa wszystkich komitetów. Cóż on powie, gdy zobaczy Janka, biednego, niezgrabnego chłopca ze wsi?

Za pół godziny byli w młynie. Czegoby sobie życzyli? — zapytała jakaś panna. Nowy uczeń? A, to proszę zaraz do pana dyrektora.

Dyrektor siedział w fotelu, podał ojcu rękę i zmierzył Janka od stóp do głowy. Ale w spojrzeniu jego nie było nic złego. Owszem, głos jego brzmiał bardzo życzliwie, gdy zapytał:

— Rachować umiesz?

— Trochę tam umiem, — wyjąknął chłopak a ojciec zaczął opowiadać o kierowniku szkoły, który zawsze chwalił jego głowę.

— No to powiedz — ciągnął dalej dyrektor — jeżeli centnar zboża kosztuje czternaście złotych, ile kosztuje szesnaście centnarów?

Oj w to mu graj, panie dyrektorze. To Janek lubi i potrafi. Czy nie miał dzielnego nauczyciela, który w każdej lekcji rachunków a nawet i w innych lekcjach ćwiczył z chłopcami tablicę mnożenia? Odpowiedź była więc momentalna i dobra.

Dyrektor zamruczał coś, czego Janek nie zrozumiał, i nacisnął na guzik dzwonka. Musiał być zadowolony, bo gdy weszła owa panna, która przedtem ich wprowadziła, przedstawił jej chłopca:

— Ma pani nowego pomocnika. Niech mu pani da dużo pracy, żeby się czegoś porządnego nauczył. A ty, chłopcze, — zwrócił się do Janka — wiedz, że wstępujesz do dobrej firmy. Szanuj sobie to nowe stanowisko, bądź pilnym i uczciwym.

Dyrektor zatrzymał ojca u siebie, a Janek dostał miejsce na końcu długiego stołu w biurze. Oprócz pani buchalterki siedzieli tam jeszcze jedna panna i dwaj starsi młodzieńcy. Wszyscy byli mocno zajęci pracą i niebardzo na chłopca zważali. Dlatego Janek mógł się im swobodnie przyglądać. Jeden z młodzieńców siedział odwrócony do niego plecami, ale pomimo to wydawał mu się znajomy.

Gdy tamten w pewnej chwili odwrócił się, aby podać buchalterce pismo, Janek byłby podskoczył z radości. Nie mylił się. Znał go doskonale. To bibljotekarz okręgowy SMP. Widział go już kilkakrotnie na zebraniach i podczas kursu organizacyjnego. Jankowi zdawało się, że ciężki kamień spada mu z serca. Przecież nie będzie tu zupełnie osamotniony, będzie miał znajomego, będzie miał z kim się wygadać i kogo się radzić.

Że w biurze młyna parowego niema zabawy, o tem Janek szybko się przekonał. Praca wrzała na dobre. On sam dostał zaraz moc roboty. Musiał zliczać długie kolumny liczb. Posadzili go też wnet do maszyny i pokazali, jak się nią pisze. Oj, nie było to łatwe. Raz opuścisz literę, raz zaś napiszesz ją dwa razy. Najczęściej zapominał Janek o odstępach pomiędzy słowami. Nie, takich listów wysyłać nie można. Na czole panny buchalterki pojawiły się pierwsze zmarszczki niezadowolenia

Janek dostał czerwoną głowę i robił co mógł, by zadowolić swoją przełożoną. To też, gdy syrena na kotłowni zaryczała w południe, dostał małą pochwałę:

— Rachować umiesz, a reszta się znajdzie.

Teraz dopiero poszedł do druha bibljotekarza, który ucieszył się, gdy się dowiedział, że Janek należy do SMP. Poszli razem do pobliskiego parku. Janek już tego dnia nie miał wrócić do biura. Miał iść do domu, aby spakować swoje manatki. Będzie miał pokoik w mieście. Jutro rano rozpocznie regularną pracę. Tymczasem posiedza sobie na ławce, a druh bibljotekarz zje swoje skiby południowe.

Bądź rad, żeś się dostał do młyna — rzekł starszy druh. — Możesz się u nas nauczyć wielu pożytecznych rzeczy. Jest to zresztą przedsiębiorstwo, które się doskonale rozwija. Możesz później dostać dobrą posadę jako buchalter albo kierownik filji. Trzymaj się tylko porządnie.

— Zrobię, co będę mógł. Tylko tymczasem wszystko mi zbyt nowe. Siedzę na krześle jak na szpilkach. Nie wiem, czy zadowolę panią buchalterkę

— Z nią wcale nie tak trudno, jak sobie wyobrażasz. Wymaga dużo, ale jest sprawiedliwa. Możesz ją zresztą ująć przez to, że będziesz zawsze uprzejmy. Ona lubi ludzi dobrze wychowanych. Chybaś się jej porządnie ukłonił, gdyś odchodził?

Janek upiekł raka i bąknął coś pod nosem:

— Uczyłem się za piekarza. Przed chlebami myśmy tam ukłonów nie robili. Tego się niebardzo nauczyłem.

— Nie bój się, druhu, wszystko będzie dobrze. Ja cię wezmę w obroty. Zrobię z ciebie dżentelmana, co się zowie. Pamiętaj więc, żebyś zawsze jej się ukłonił, gdy wchodzisz rano do biura i gdy odejdziesz. Tak samo szefowi, prokuryście i młodszej pannie. Gdybyś już siedział przy pracy, gdy szef albo buchalterka wejdą, co ci się zresztą rzadko zdarzy, bo oni zwykle pierwsi w biurze, to musisz wstać z miejsca na znak szacunku.

Druh Płuta, tak nazywał się bibljotekarz okręgowy, podał Jankowi kawałek chleba z kiełbasą.

— Co do jedzenia, to nauczę cię później. Nie zawsze tak po cygańsku jadać można, jak obecnie tu w parku. Tymczasem pamiętaj sobie jeszcze kilka drobnostek, które są bardzo ważne, szczególnie, jeśli chcesz obstać przed panną buchalterką. Miej zawsze czyste ręce. W biurze natychmiast się spostrzega, gdy

ktoś jest brudasem. W sieni masz umywalkę. Nie zaszkodzi, choćbyś sobie ręce mył dziesięć razy na dzień. Im więcej kurzu w biurze, tem czystsze muszą być ręce. A przedewszystkiem paznogcie niech będą bezwzględnie czyste. Przegrałbyś zupełnie, gdybyś przychodził z czarnemi obwódkami. Takiej żałoby u nas nosić nie wolno. Tylko nigdy nie czyść ich w obecności drugich. To uchodzi za wielki nietakt. Nie opieraj też nigdy głowy na łokciu, choćby cię bolała od rachunków i pisania. Trzeba się umieć opanować. Siedź zawsze prosto. Na to młodsza panna ma oko. Wyśmiewa się z nas, gdy się zapominamy a robimy okrągłe plecy. Nazywa to mazgajstwem i mówi, że nigdy nie chciałaby męża, który nie potrafi prosto siedzieć. Ma zresztą zupełną słuszość. Kto tak mało panuje nad sobą, ma słabą wolę... No, ale przestanę już cię pouczać, bo powiesz, że prawdziwy ze mnie szulmajster. Powiedz, jak tam wygląda wasze SMP?

Podczas gdy skiby znikały jedna po drugiej, mówili dalej o sprawach organizacji, o następnych rekolekcjach, o zjeździe okręgowym.

Słońce rzucało jasne plamki poprzez zielony dach starych kasztanów. Dzieci szczebiotały, bawiąc się w piasku.

Gdy przerwa obiadowa się skończyła, Janek zabrał się w drogę powrotną. Lżej mu było na sercu niż rano. Czuł, że się zżyje z nowym światem, w który troskliwy ojciec go wysłał. Tylko odwagi i wytrwałości będzie trzeba mieć sporą porcję. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Karlik Głąb mo głos.

Kto dbo to mo.

Łostatni roz jech łobiecoł Wom Kochani konkursiści, że napisza jak to trzeba ta robota przy konkursach zapisować. Przyznom Wom się szczerze, że mie to łokropnie śmiesznie przypodało spoczątku jak mi nasz przodownik doł tako książeczka i pedzioł: „bydziesz tukiej wszystko sobie zapisywoł co zrobisz na polu przy konkursach". Joch sie pomyśloł w duchu na co sie to może przydać i padom mu: „możno mie chcesz uczyć pisać", i łon mi na to, „i to ci sie nie straci". Nie namyślołech sie długo eno coch zrobił toch napisoł. Nikiedy toch sie namedykował niż mi sie jakie gryfne słowo wyrwało coch go tam móg napisać. Spotkołech przodownika i padom mu, że mi to ciężko te pisanie ułożyć, a łon pado jak godosz tak pisz coś robił. Ciekawych jednak był naco te pisanie tej roboty. Mieli my zebranie całego zespołu i druh przodownik wyłożył nom, że robota konkursowa bez tego pisanio nic nie znaczy, ani nie możemy dostać nagrody ani nic, bo nie momy obrachunku czy był zysk czy strata przy tych konkursach. Teraz tochmy sie dopiero klupli w czupryna i dali sie do akuratnego pisanio, żoden nic nie zaniedboł, a jak przyszoł ten panoczek lustrator to mu sie podobało i pedzioł „tak je dobrze". Na końcu możecie sie przekonać czy Wom sie to łopłaciło. Tósz może i u wos som tacy, abo byli, którzy nic wiedzieli na co sie to pisze, a może też wiedzą ale piszą tak na ślepo a nic nie namyślą sie przy temu.

Tósz teraz już wiecie jakie mo znaczenie te pisanie tej roboty. Tosz też piszcie, bo i pisać sie przy temu też nauczycie. Radza Wom zapisujcie do tych dzienniczków zaroz jakeście co zrobili przy konkursach, a nie roz za miesiąc abo kiedy Wom sie zazdo, i to jeszcze może na jako kartka abo tytka z cukru robicie notatki. Zazwyczoj takie zapiski sie stracom abo Krystyna przy uchronianiu izby wyciepnie i potem halarm. Dzienniczek musi być wzdycko na jednem miejscu, tak że wszyscy w doma ło nim wiedzą, bo jakby przyszoł pon instruktor a Wos w doma niema, żeby nie musieli wszystkich kumodów i szranków przekopować a na łostatku jednak dzienniczka nie znojdą. Do dzienniczka dej sie jaki łołówek tak, że nie bydziesz musioł zawsze szukać, i to te pisanie pójdzie Wom zgrabnie. Pisanie niech bydzie wyraźne, wiem, że tam hadwokaty z nos nie som ale tak pisać, żeby to szło poczytać, a nie tak choćby kura (lekhorna) podropała.

Na końcu chca Wom jeszcze spomnieć, że te pisanie roboty przy konkursach mo wielkie znaczenie do dobrej gospodarki, bo sie mo na papierze popisane wiela sie wydało a wiela zebrało. Muszymy tak robić na gospodarstwach jak nasz sklepiorz we sklepie. Do terazka to nasi tatulek padają, że ten szlag pola sie łopłacioł ten nie i tak dalej, ale jednak nie mają pewne, bo sie nie mogą wykozać na kartce, bo nie zapisowali tego, a tukiej trzeba wszystko rachować i pisać swoja robota. Tósz dalej do roboty, my konkursiści bydymy sie teraz uczyć gospodarować z łołówkiem w ręce, bo to bezma jest lepi. Na dzisioj niech tego bydzie dość, bo byście sie jeszcze mógli na mnie pogorszyć a niechca ze żodnym zadzierać.

Do widzenia na drugi roz.

Karlik Głąb.

Kolonje letnie druhen S. M. P. Ż. 1932 r.

Skończyły się już, niestety, piękne dni, spędzone na wesołej kolonji w Łyskach. Napewno każdej, która brała udział w obozie, bardzo żal tych pięknych wywczasów. Opowiadałyście waszym znajomym i koleżankom o obozie? Jeśli nie, to wypada, żeby przynajmniej z „Gościa" coś niecoś się o tem dowiedzieli.

Otóż druchny naszego S. M. P. wybrały się tym razem na wakacje do Łysek. Było ich aż 73, tak, że musiano urządzić trzy kursy. W pierwszym, który trwał od 2. VII. do 18. VII. brało udział 22 druchen, w drugim, od 12. VII. do 1. VIII. 28 druchen, w trzecim od 30. VIII. do 16. VIII. 23 druchen. Kolonje prowadziła w pierwszym kursie p. Mokrzycka, w drugim i trzecim p. Wrazidlanka. Oprócz komendy i druchen bawili na kolonji goście. Druchny nie spały w namiotach, byłoby to trochę hartowne dla dziewczat, ale mieszkały w pięknie położonym klasztorze sióstr Boromeuszek, gdzie mogły korzystać z wszelkich urządzeń. Miały więc do dyspozycji kuchnię, salkę ze sceną i z fortepianem, obszerną, jasną sypialnię, dziedziniec klasztorny, ogród i piękną kapliczke, gdzie druchny odmawiały wspólnie swoje modlitwy codzienne. Rozkład dnia był pomyślany wszechstronnie. Uwzględniał on ćwiczenia gimnastyczne, łatwe prace (w kuchni, w ogrodzie), pogadanki i inne rozrywki, gry ruchowe i wycieczki. Z dalszych wycieczek zasługuje na wspomnienie wycieczka do Pszowa, do Boguminic, do Gaszowic, do Brzezia (z ks. Sekretarzem).

Jednak celem kolonji miał być nietylko wypoczynek ciała, ale i duszy. Dlatego urządzono dla druchen zamknięte rekolekcje, które odprawił dla 1 i 2 kursu ks. dr. Kominek, dla 3-go ks. dr. Jasiński. Były to najpiękniejsze dni naszego pobytu w Łyskach, prawdziwe „kąpiele słoneczne" dla duszy.

Nie można w tym krótkim artykule wspomnieć o wszystkiem. Niejedna z Was, druchny, chciałaby coś więcej dodać np. o pięknej okolicy, o ogniskach, urządzonych na wolnem powietrzu, o wzniosłych naukach rekolekcyjnych. O wszystkiem tem możecie pisać, wysyłając do Związku sprawozdanie, gdzie umieścicie wasze wrażenia, które odniosłyście na kolonji, czy jesteście z niej zadowolone, czy nie, wasze życzenia co do przyszłego obozu! Czyje sprawozdanie będzie pierwsze?

Doniesienia Związku

Oświata

Ogólno-polskie sprawozdanie SMP za rok 1931 wykazuje następujące liczby: Członków 223.611. Druchen jest 90.560, zaś nakład „Młodej Polki" wynosił w grudniu 1931 r. 34.000 a więc 37,54%. Druhów 62,46%, zaś nakład „Przyjaciela Młodzieży" wynosił w grudniu 1931 r. 21.000, co równa się 26,63%.

Potężne to liczby i z dumą patrzeć moglibyśmy na nasze szeregi, gdyby abonament pism stał na wyższym poziomie.

Dążmy do celu! przez dostarczanie każdej druchnie — druhowi ich pisemka organizacyjnego, rozpoczynając od samego siebie, by przez to nietylko dosięgnąć 100% liczby czytelników, ale też i większego postępu organizacyjnego.

Zamawiajcie przed 15-tym każdego nowego kwartału swoje pisemka, przekazując przedpłatę do Redakcji „Młodej Polki" — „Przyjaciela Młodzieży".

Dział okręgowy

Okręg wodzisławski. Zebranie okręgowe przodowników p. r. odbędzie się w piątek, dnia 16 września br. o godz. 18-tej w ognisku SMP Wodzisław. W razie deszczu zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 20 września o tej samej godzinie i w tym samym lokalu.

Zlot okręgu kochłowickiego odbędzie się dnia 18-go bm. w Orzegowie w połączeniu z 25-letnią rocznicą istnienia.

Dział abstynencki

Sekretarjat Związku Abstynentów w Katowicach przy ul. Damrota urządza okręgowe **wystawy przeciwalkoholowe:**

od 28— 3	**października**	**w Panewniku** (sala klasztorna),
„ **5—10**	„	**w Piotrowicach,**
„ **12—17**	„	**w Podlesiu,**
„ **26—31**	„	**w Łaziskach Górnych.**

Z teki zelatora

Apostolstwo przykładu. Dlaczego czasem nam katolikom zarzuca się faryzeuszostwo? Ponieważ dużo jest ludzi, którzy noszą imiona katolików, jednak nie umieją pogodzić swego życia z zasadami wiary, albo też pamiętają o swojem wyznaniu tylko wśród murów kościoła. Dlaczego nasze słowa nie znajdą należytego oddźwięku wśród otoczenia w Stowarzyszeniu? — Bo brak własnego przykładu. Zelatorko, zelatorze! Na tobie ciąży obowiązek przez swój przykład dać świadectwo prawdziwości naszej wiary świętej, a zarazem być drogowskazem i światłem dla innych. Że jesteśmy katolikami — o tem niech nie świadczy metryka, lecz nasze życie, gdyż kto chce bronić wiary, niech to czyni przez dobre uczynki. (Kiedy w roku 1929 w Berlinie zmarł ks. dr. Sonnenschein, „Apostoł Berlina", jak go nazywano, którego życie było żywą apologetyką, to nawet innowiercy, socjaliści i komuniści brali udział w pogrzebie a prasa światowa uznała niezrównane siły, tkwiące w katolicyzmie, z których czerpał wielki kapłan.)

Zmiana posterunku. Dotychczasowy zelator okręgu katowickiego w bieżącym tygodniu został przyjęty do zakładu OO. Misjonarzy. A więc pracę misjonarską chce dalej prowadzić, aczkolwiek na innym posterunku, a to jako oficer armji Chrystusowej.

Czy wszyscy zelatorowie, wszystkie zelatorki w bieżącym roku odprawili rekolekcje zamknięte?

Sport w SMP.

Zakaz gry w dniu 11 września obowiązuje w myśl naszego ogłoszenia w M. K. nr. 14/32 z dnia 10 lipca br.

Reprezentacja SMP. — Reprezentacja „Jugendkraft".

W niedzielę, dnia 11 bm. odbędzie się na Stadjonie w Król. Hucie o godz. 16-tej rewanżowy mecz piłki nożnej pomiędzy powyższemi reprezentacjami. W spotkaniu tem druhowie napewno dołożą wszelkich sił, aby zwycięstwo przechylić na naszą korzyść. Przypuszczalny skład naszej reprezentacji będzie następujący: Hawerstroh (Zgoda) — Kołoczek (Zgoda), Lucyga (Panewnik), Wójcik (Zgoda) — Dziura (Zgoda), Kwoczala (Orzegów), Zakrzewski (Panewnik) — Nowak (Panewnik), Logiewa, Skrzypiec, Nawrat (Orzegów), Turczyński (Panewnik). W składzie mogą zajść jeszcze pewne zmiany. **Druhowie! 11-go bm. wszyscy na Stadjon do Król. Huty.**

Mistrzem okręgu kochłowickiego w koszykówce została drużyna Ruda NMP.

Janów wycofał się z rozgrywek palanta o mistrzostwo Śląska, wobec czego drużyny Kozłowej Góry i Bykowiny oraz sędziowie nie muszą wyjeżdżać.

W rozgrywkach ligowych faworytem jest drużyna Zgody. W walkach **o wejście** do Ligi w części północnej na czele uplasowały się drużyny Ruda NMP. i Kostuchna. W części południowej faworytem jest drużyna z Łazisk Srednich. **W szczypiórniaku** faworytem jest drużyna Rept. Najlepszą jednak drużyną jest Chorzów, tylko że grają bez legitymacyj sportowych, i chociaż wygrywają, tracą punkty walkowerem. W **palancie** w części północnej rozegrają zawody o mistrzostwo drużyny Kozłowej Góry i Bykowiny po wycofaniu się Janowa i Katowic-Załęża, w części południowej walka rozegra się pomiędzy Boguszowicami i Kobiorem.

Dzisiaj odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo: L i g a: Orzegów — Wodzisław; Hajduki W. — Zgoda. O w e j ś c i e d o L i g i: Piekary W. — Ruda NMP.; Kostuchna — Krasowy; Łaziska Średnie — Pogrzebień. S z c z y p i ó r n i a k: Katowice-Załęże — Repty; Chorzów — Mikołów. P a l a n t: Bykowina — Kozłowa Góra; Dębiensko Wielkie — Kobiór.

Wyniki zawodów o mistrzostwo z dn 21. sierpnia br. L i g a: Orzegów — Panewnik 2:3 (2:2). Panewnik strzelił decydującą bramkę w 1 min. przed końcem. Orzegów — Orzesze 3:3 (0:1). O w e j ś c i e d o L i g i: Piekary W. Kostuchna 2:5 (1:3); Pogrzebień — Łaziska Średnie 2:4 (1:0); Krasowy — Zgoda Ib w. o. dla Kras. P a l a n t: Bykowina — Janów w. o. dla Bykowiny; Kobiór — Dębieńsko Wielkie 87:24. S z c z y p i ó r n i a k: Chorzów — Repty 7:2; Katowice-Załęże — Mikołów 4:7.

Zawody przyjacielskie. P i ł k a n o ż n a: Panewnik Liga — Mokre 5:0 (4:0); Panewnik Ib — K. S. Ligocianka Ib 1:1 (0:1); Zawodzie — Piotrowice 5:2 (1:2); Piotrowice II — Katowice-Załęże I 5:0 (2:0); Piotrowice III — Kostuchna III 3:2 (0:2); Piotrowice IV — Oddział Młodszy Ochojec 5:0 (2:0); Radlin Liga — Łyski 3:3 (2:1); Łyski II — K. S. Lubomja II 0:0; Łyski III — K. S. Zwonowice I 1:1; Radlin II — K. S. Lubomja I 0:0; Rybnik I — Rydułtowy I 1:0; Rybnik II — Jankowice II 1:0; Jankowice — K. S. Dzimierz 2:1. K o s z y k ó w k a: Ruda NMP. — Pawłów 6:8 (2:2); Pawłów — Bielszowice 18:0 (10:0); Bielszowice — Ruda NMP. 10:8 (6:6); Grodziec — Skoczów 14:10. S i a t k ó w k a: SMPż Skoczów — SMPż Grodziec 30:5; Skoczów — Grodziec 30:9; Skoczów — Goleszów 30:19. P i n g - p o n g: Skoczów — Goleszów 5:3.

WYCIECZKOWCY! Nie zaniedbujcie wysłuchania w niedzielę Mszy św.!

Wyniki zawodów o mistrzostwo z dnia 28 sierpnia br.: Liga: Hajduki Wielkie — Panewnik 3:0 (1:0). Zawody, rozegrane w sobotę 20 sierpnia br., przy josły sensacyjne zwycięstwo Hajdukom. Orzesze — Król. Huta 2:1. O wejście do ligi: Ruda NMP. — Krasowy 2:0 (0:0). Postuchna — Zgoda I b 4:2 (2:0). Łaziska Średnie — Rydułtowy 3:0 w. o. dla Łazisk.

Zawody przyjacielskie. Piłka nożna: Szarlej — Piekary Wielkie I b 3:0 (1:0). Piekary Wielkie — K. S. „Odra" Szarlej 0:1. Kozłowa Góra — Radzionków 2:1 (0:1). Strzybnica — Kamień 4:0 (2:0).

Tabela Ligi.

	gier	stos. bramek	stos. punktów
1. Zgoda	13	44:20	20: 6
2. Panewnik	14	42:24	20: 8
3. Hajduki Wielkie	12	36:22	14:10
4. Wodzisław	12	30:28	14:10
5. Orzegów	13	40:29	13:13
6. Orzesze	13	30:38	11:15
7. Król. Huta	14	25:42	10:18
8. Radlin	13	20:64	2:24

Tabela o wejście do Ligi.

Część północna:

	gier	stos. bramek	stos. punktów
1. Kostuchna	2	9:4	4:0
2. Ruda NMP.	2	5:0	4:0
3. Piekary Wielkie	3	8:5	4:2
4. Krasowy	3	3:5	2:4
5. Zgoda I b	4	2:13	0:8

Część południowa:

	gier	stos. bramek	stos. punktów
1. Łaziska Średnie	2	7:2	4:0
2. Pogrzebień	2	5:6	2:2
3. Rydułtowy	2	2:6	0:4

Dział rolniczy

Terminy ostateczne tegorocznych wystaw konk. p. r.

25. IX. w Pszczynie, ognisko SMP.
2. X. w Wodzisławiu, ognisko SMP.
9. X. w Wielkim Chełmie, ognisko SMP.
16. X. w Tarnowskich Górach, Szkoła Rolnicza.
16. X. w Orzeszu, Gospoda do Karuszeli.
23. X. w Pawłowicach, Salka Spółdzielni Mleczarskiej.
2. X. w Pruchnej.
9. X. w Jaworzu.
16. X. w Cieszynie.

W Lublińcu także jest przewidziana wystawa; termin jej podamy później. Również lokale wystaw na Śl. Cieszyńskim zostaną podane w przyszłej M. K.

Jak będą prowadzone konkursy p. r. w roku 1933? Zebranie w dniu 27 sierpnia br. Woj. Komisji P. R. dało do wiadomości najnowsze wytyczne Ministerstwa Rolnictwa dot. konkursów na rok 1933. Uczestnik konkursów musi się zapisać na 3 lata, ażeby przejść wszystkie 3 stopnie: I-szy stopień uprawa na 50 m^2, II-gi stopień uprawa na 100 m^2, 5 rodzai roślin z hodowlą, III-ci stopień na 200 m^2, 10 rodzai roślin z hodowlą i opis gospodarowania. Przy każdym stopniu prowadzi się dział kompostowy, to znaczy przez 3 lata. Ukończyć musi konkurs I-go stopnia 9 uczestników, II-go 6, III-go 3. Termin zgłoszeń do 1 grudnia 1932 r. Bliższe szczegóły podamy obszerniej w następnej M. K.

Z życia Stowarzyszeń

Lasowice urządza na przyszłą niedzielę, dnia 11 bm., uroczystość poświęcenia sztandaru, połączona z „dniem młodzieży".

Okręg mysłowicki urządza z okazji „Zlotu Okręgowego" w Nowym Bieruniu turniej błyskawiczny w piłce nożnej z udziałem drużyn z innych okręgów. W skład drużyny wchodzi 7 zawodników. Odbędą się również zawody w koszykówkę i palant, wyścigi rowerowe oraz bieg na przełaj. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 8 września br. dh Knapik Henryk, Szopienice, ul. Piastowska 1.

Radzionków. Powstał nowy dział szachowy w Stowarzyszeniu w sile 18 druhów.

Janów. Ostatecznie zakończył się dwumiesięczny turniej szachowy, w którym brało udział 14 druhów. Zwycięstwo odniósł druh Oley E., który z trudem pokonał druha Sornka, mającego równą ilość punktów z Oleyem.

SMPż Król. Huta, św. Jadwigi. We wtorek, 23 sierpnia br. urządziło Stowarzyszenie przy udziale 20 druchen wycieczkę do Katowic, gdzie zwiedzono ogród botaniczny, kościół N. M. P., Śl. Zakłady Techniczne, Województwo, Muzeum Śląskie, kościół garnizonowy i park Kościuszki. Wycieczkę prowadziła z ramienia Związku druchna z Katowic. Oby Stowarzyszenia jak największej podobnych wycieczek urządzały.

Pewna druchna między innemi pisze do Związku: „..... Pracuję w Zakładzie Czerwonego Krzyża jako wychowawczyni dzieci, które przyjeżdżają tu dotąd na kolonję letnią. Praca jest poniekąd dosyć trudna i wymaga dużo poświęcenia, ale nie przychodzi mi to tak ciężko, ponieważ w Stowarzyszeniu nauczyłam się dla innych pracować. Co prawda nie biorę teraz udziału w życiu Stow., ale jednakowoż zaliczam się do naszej wielkiej rodziny i w każdy piątek wyglądam „Gościa Niedzielnego" i pilnie czytam wszystko w naszej „Młodz. Katolickiej". Kiedy byłam zmuszona pożegnać Stowarzyszenie, odczuwałam to boleśnie — teraz już się uspokoiłam i mam nadzieję, że będę mogła jeszcze wrócić do niego i pracować jak dawniej...."

Okręg tarnogórski. W niedzielę, dnia 21 sierpnia przeprowadził zarząd okręgu tarnogórskiego wizytację stowarzyszeń w Pawonkowie i Lubecku w powiecie lublinieckim. Na program złożyły się ciekawe wykłady, traktujące o rozległej działalności Akcji Katolickiej. Wizytacja wypadła pomyślnie.

Pruchna. Z inicjatywy okręgowej instruktorki p. r. p. Maciejowej urządzono 7 sierpnia br. wycieczkę okręgową. Pomimo nieszczególnej pogody w ognisku SMP zawrzało jak w ulu. Druchny i druhowie z okolicznych SMP stawili się licznie na miejsce zbiórki, skąd chmara całą wyruszono na wycieczkę czyli lustrację. Wycieczka udała się znakomicie. Na miejscu przygotowano różne niespodzianki. Wszystkim obecnym pozostanie wycieczka długo w pamięci — Obecni.

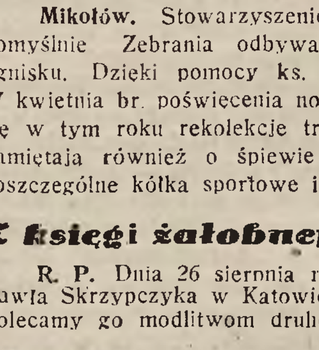
Lipiny. W niedzielę, dnia 21 sierpnia obchodziło tutejsze SMP uroczystość otwarcia świetlicy. Po dokonanym akcie otwarcia przemówił w podniosłych słowach do licznie zebranych druhów patron stowarzyszenia ks. Kowalczyk, który w wielkiej mierze przyczynił się do uzyskania świetlicy. Uroczystość zakończono śpiewem i występami orkiestry smyczkowo-mandolinowej.

Mikołów. Stowarzyszenie Młodzieży rozwija się u nas pomyślnie. Zebrania odbywają się regularnie we własnem ognisku. Dzięki pomocy ks. patrona Rothera dokonano dnia 17 kwietnia br. poświęcenia nowego sztandaru. Pozatem odbyły się w tym roku rekolekcje trzydniowe dla druhów. Druhowie pamiętają również o śpiewie i o sporcie, o czem świadczą poszczególne kółka sportowe i liczny polski chór kościelny.

Z księgi żałobnej

R. P. Dnia 26 sierpnia rb. odbył się pogrzeb druha ś. p. Pawła Skrzypczyka w Katowicach, zamieszkałego w Pszczynie. Polecamy go modlitwom druhów i druchen.

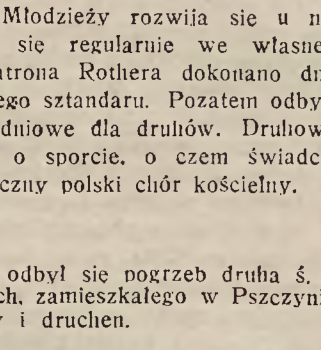
Kącik szachowy



Białe: Kh5, Ha8, Wf8, Gg4, Sf2, pp d2, e6, g6, h2;

Czarne: Ke5, Hc6, Wh7, Wd8, Gh1, Gc5, Sa7, pp: d3, d4, d6, e7, f3, g7, h6.

Mat w 3 posunięciach.



Białe: Kd1, Ha5, Wg7, Sb5, ph3.

Czarne: Kd5.

Mat w 3 posunięciach.